

KURJER WIECZORNY

Nr. 107.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikami
oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, w tekście —
(po tekście) mk. 40.—
Reklama: 50 i 100 proc. drożej.

Cena numeru pojedynczy. **20 mk.**

Piątek 12 maja 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piórkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś

„ONE“...

Arcydzieło sztuki kinematograficznej
Tragedja w 6 akt.

Warszawa.

(Telefonicznie od naszego koresp.)

O takę ministra rolnictwa.

Dowiadujemy się, że na opróżnione stanowisko ministra rolnictwa, p. Ponikowski zaproponował kandydaturę b. ministra dla zaboru pruskiego p. Trzcieskiego, należącego do grupy p. Skulskiego. P. Trzcieski podobno odmówił przyjęcia teki, wobec tego rząd zdecydował powołać na stanowisko ministra rolnictwa fachowca z poza kół parlamentarnych. (Dotychczasowy minister p. Raczynski obejmuje podsekretarjat stanu w temże ministerstwie. — przyp. red.).

Konfiskaty.

Po rocznej przerwie wyszedł nowy numer „Głosu Niezależnego” organu Niez. akademickiej młodzieży socjalistycznej. Na drugi dzień nastąpiła konfiskata nakładu, za któryś nazbyt dosadnie napisany artykuł.

— Komunistyczna młodzież robotnicza wydała z okazji 1-go maja jednodniówkę p. t. „Nasze echa”. Treściowo przedstawia się ona ubogo, a nastrojona jest oczywiście na ton ogromnie „bojowy”. Jak się dowiadujemy została skonfiskowana, a redaktor odpowiedzialny osadzony w więzieniu.

O rozbudowę Uniwersytetu Warszawskiego.

W ostatnich czasach stała się aktualną sprawa budowy nowych gmachów na pomieszczenia Uniwersytetu Warszawskiego. W sprawie tej prezydent Ponikowski przyjął wczoraj rektora Mazurkiewicza, z którym omawiano ewentualność rozbudowy Uniwersytetu Warszawskiego na terenach przy ul. Koszykowej.

Komunikacja lotnicza.

Z dniem 15-go maja r. b. uruchomiona będzie pocztowa komunikacja lotnicza między Warszawą — Wiedniem i Budapesztem w związku z istniejącą już komunikacją na przestrzeni Warszawa — Praga. Odloty z Warszawy odbywać się będą na razie trzy razy tygodniowo mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki, zaś przyloty do Warszawy: we wtorki, czwartki i soboty. Przesyłki listowe nadchodzą do Wiednia w dzień odlotu z Warszawy o godz. 16-ej zaś do Budapesztu dnia następnego o godz. 17 min. 45. Opłaty dodatkowe za przewóz przesyłek listowych wyrażone we frankach francuskich są następujące: Warszawa — Wiedeń do 20 gr. 0.80, od 20 do 100 gr. 1.35, ponad 100 gr. do 2 kg. za każde 100 gr. lub część tychże 0.55, Warszawa — Budapeszt do 20 gr. 1.10, od 20—100 gr. 1.95, ponad 100 gr. za każde 100 gr. lub część tychże 0.85.

Ortodoksyjni robotnicy.

Dotychczas nie było żadnego robotniczego związku żydowskiego zachowawczego. Wszystkie były bardzo czerwono-lewicowe. Obecnie podług prasy żag., tworzy się w Warszawie pierwszy ortodoksyjny związek robotników. Jednakże i ten ma „nie mieszac” się do zawodowych spraw robotników.

Wokoło odpowiedzi rosyjskiej.

Rosja gotowa jest poczynić ustępstwa.

GENUA, 12 maja (Pat.). Końcowy ustęp memorjału rosyjskiego opiewa: Rząd rosyjski wysłał swoich przedstawicieli do Genui w tej nadziei, że dojdą oni tu do porozumienia z innymi państwami. Osiągnięcie powyższego celu zależy od tego, żeby państwa, które zorganizowały zbrojną interwencję w Rosji, rzekły się przemawiania do Rosji w tonie zwycięzcy do zwyciężonego. Rosja gotowa jest poczynić mocarstwu znaczne koncesje, ale tylko pod tym nieodwołalnym warunkiem, że koncesjom tym będą odpowiadały koncesje strony drugiej na rzecz narodu rosyjskiego. Jedyne wyjście z wytworzonej, trudnej sytuacji byłoby anulowanie wzajemnych zobowiązań i pretensji, wynikających z przeszłości w stosunkach między Rosją a innymi państwami.

Rząd rosyjski jednak w tym wypadku zdecydowany jest uszanować interesy małych posiadaczy. Delegacja rosyjska stwierdza, że wielkie przeszkody, które dotychczas powstrzymywały tok narad, wynikały z tej okoliczności, że idea wzajemnych ustępstw nie została zastosowana przez mocarstwa.

Delegacja rosyjska wyraża zapatrywanie, że różnice, które wyłoniły się przy rozwiązywaniu trudności finansowych, nie przeszkodzą temu, aby mogły być w Genui rozwiązane wraz z innymi zagadnieniami, interesującymi wszystkie kraje, a więc przede wszystkim zagadnienie gospodarczej odbudowy Europy oraz zagadnienie dotyczące wzmocnienia pokoju. Rosja przybyła do Genui z zamiarami pojednawczymi i żywi nadzieję, że dążenia jej w tym kierunku będą uwieńczone pomyślnymi wynikami.

GENUA, 12 maja (Pat.). — Memorjał rosyjski, przedstawiony wczoraj konferencji stwierdza, w zakończeniu, że delegacja rosyjska skłonna jest do udzielenia obcokrajowcom poważnych koncesji, jednak pod nieodwołalnym warunkiem, że równe koncesje zostaną poczynione na korzyść ludu rosyjskiego. Jeżeli mocarstwa pragną zająć się rozwiązaniem nieporozumienia na tle finansowym z Rosją, to pracę tę możnaby powierzyć mieszanej komisji rzeczoznawców wyznaczonej przez konferencję. Wreszcie delegacja rosyjska wyraża zapatrywanie, że problem dotyczący ekonomicznej odbudowy Europy i Rosji oraz utrwalenia pokoju powinien być rozwiązany przez konferencję genueńską.

Sekretarz Lloyd George'a o odpowiedzi.

GENUA, 12 maja (Pat.). — Odpowiedź niemiecka została wręczona Schanzerowi, jako przewodniczącemu podkomisji politycznej i dziś przed południem została podana do wiadomości poszczególnym delegacjom i prasie. Odpowiedź ta wywołała w kołach konferencji ożywione rozmowy i komentarze. Zdaniem delegacji angielskiej odpowiedź rosyjska winna być uważana za podstawę do dalszych dyskusji. Sekretarz Lloyd George'a oświadczył przedstawicielom prasy, że delegacja angielska nie była nigdy tego zdania, iż Rosjanie winni na przedstawionym im memorjału odpowiedzieć tak albo nie, gdyż odpowiedź taka w podobnych okolicznościach jest zupełnie niemożliwa.

Prawdziwa treść tego dokumentu zawarta jest w jego części ostatniej, w której delegacja rosyjska stwierdza, że żąda się od Rosji bardzo poważnych i ciężkich zobowiązań. Rosja pragnie, ażeby dokładnie określono jej zobowiązania, jak również wysokość kredytu, udzielenia którego żąda od Europy.

Według poglądów delegacji angielskiej, odpowiedź rosyjska zawiera momenty dodatnie i zadowalniające. Sekretarz Lloyd George'a zastrzega się, że wypowiada tylko pierwsze wrażenie, jakie wywarła na nim odpowiedź, albowiem istotna treść noty rosyjskiej wymaga gruntownych badań.

Stanowisko Francji i Włoch.

GENUA, 12 maja (Pat.). Ze strony angielskiej donoszą w sprawie memorjału. Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko wobec odpowiedzi rosyjskiej zajmie Francja. Prawdopodobnie dziś wieczorem lub jutro delegacja angielska odbędzie konferencję z delegatami francuskimi. Obecnie obradują wszystkie delegacje odrębnie. Można z pewnością liczyć na to, że memorjał rosyjski będzie zbadany przez podkomisję polityczną. Wobec tego, że daje on podstawę do odpowiedzi, odpowiedź ta musi być przez podkomisję udzielona. Ze strony włoskiej przedstawiono następującą opinię o memorjałach: Udzielenie odpowiedzi na notę rosyjską jest zbyt ciężkie, a nawet szkodliwe z powodu jej charakteru politycznego. Są jednak w tej nocy dwa punkty, które zwracają uwagę i zdają się mieć ważne znaczenie. Pierwszym jest zapewnienie, że Rosjanie chcą uznać interesy małych posiadaczy, a w tem możnaby się dopatrzeć początku uznania własności prywatnej. Wyrażenie „drobna własność” nie musi być interpretowane ściśle. Jest rzeczą możliwą, że da się skłonić Rosję do dalszych koncesji. Drugim punktem, który sprawia wrażenie korzystne, jest propozycja wybrania komisji, która po ukończeniu konferencji miałaby zbadać dokładnie zagadnienia finansowe.

Nowy kaznodzieja synagogi na Tłomackim.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu synagogi na Tłomackim obrano na kaznodzieję na miejsce b. p. dr. Samuela Poznańskiego prof. uniw. dr. Mojżesza Szora.

Jednocześnie komitet synagogi zwrócił się do zarządu gminy warszawskiej o mianowanie profesora dr. Szora na wakujące po b. p. dr. Poznańskim stanowisko rabina w gminie warszawskiej. Sprawę tę rozpatrywano na ostatnim plenarnym posiedzeniu zarządu gminy, przyczem zapadła uchwała, w myśl której prof. Szor powołany zostaje na rabina gminy żydowskiej.

Usiłowanie świętokradztwa.

Dziś około godz. 12 w nocy, posterunek policyjny na placu Trzech Krzyży zauważył, że kościół św. Aleksandra jest mimo spóźnionej pory otwarty. Jak się okazało, niewykryci dotychczas złoczyńcy kryli się prawdopodobnie za dnia w kościele i usiłowali dokonać świętokradztwa na wiel-

szą skalę. Wysłany umyślnie na miejsce usiłowanego przestępstwa patrol policyjny XIII komisariatu stwierdził, że złodzieje wypróżnili szereg puszek ofiarnych z pieniędzy i różne sprzęty kościelne.

Demonstracja antysemita w Berlinie.

BERLIN, 11 maja (Russpress). W gmachu cyrku berlińskiego partje prawicowe zwołały wiec w celu omówienia sprawy pobytu żydów wschodnich w Niemczech. Na drzwiach wejściowych umieszczono napis:

„Żydom wejście wzbronione”. Na wiecu wygłoszono szereg mów o charakterze antyżydowskim, przyczem każdy z mówców domagał się wysiedlenia żydów z Prus.

Jednocześnie ministerjum spraw wewnętrznych nadesłało do parlamentu sprawozdanie, z którego wynika, że z pośród miliona osób przybyłych do Niemiec podczas wojny 5—6 proc. stanowią żydzi.

Z Wilna.

WILNO, 12 maja. (A. W.). — W najbliższym czasie odbędzie się uroczystość wbicia słupa granicznego w miejscu, gdzie schodzą się 3 granice: polska, litewska i rosyjska.

WILNO, 12 maja. (A. W.). — W najbliższych dniach zostanie mianowany zastępcą delegata rządu na ziemię wileńską p. Olgierd Malinowski.

WILNO, 12 maja. (A. W.). — Władze miejscowe przystąpiły do zdecydowania sprawy paszportów mieszkańców b. Litwy środkowej.

Jako środek prowizoryczny projektowane jest narazie ostemplowanie dawnych legitymacji do czasu wyjaśnienia stanowiska osób, które nabyły obywatelstwo b. Litwy środkowej na podstawach dekretów gen. Żeligowskiego, różniących się od ustawy o obywatelstwie polskiem Rzeczypospolitej.

Mordercy Melidy Kowalskiej przed sądem.

Trzeci dzień rozpraw.

Dzisiejszy, trzeci dzień rozpraw, sensacyjnego procesu o zamordowanie s. p. Melidy Kowalskiej rozpoczęło przemówienie mecenasu Bityka, obrońcy oskarżonego Cyrana. Mecenas Bityk zaznaczył przede wszystkim, że, według wszystkich danych śledztwa, nie można ustalić jakiegokolwiek związku pomiędzy oskarżonymi — Kowalskim i Cyranem. Cyran nie znał Kowalskiego. Działal tylko z namowy Kazimierczaka, decydując się na swój tajemniczy krwawy czyn pod wpływem alkoholu. Motyw zbrodni Cyrana pozostaje niewyjaśnioną zagadką. W końcu mec. Bityk, ze względu na szczerę przyznanie się Cyrana do zbrodni, co ułatwiło śledztwo, oraz ze względu na jego tepotę umysłową, oraz działanie pod wpływem alkoholu, prosi sąd o względy wyrok dla niego.

Mowa mec. Bityka, wygłoszona z wielką siłą przekonania i pięknym językiem, trwała około 1 i pół godzin.

Po przemowie tej sąd zarządził 10 minutową przerwę, poczem koło godz. 12-ej zostały wznowione rozprawy.

Pierwszy zabrał głos podprokurator Schmidt. W replice swej, przeciwstawiając się przedewszystkiem obronie Kowalskiego i Kazimierczaka, raz jeszcze dowodził o winie wszystkich trzech podsądnych, żądając dla nich kary bezwzględnej.

Następnie przemawiali: powód cywilny rodziny Kowalskich, oraz wszyscy trzej podsądni. Po krótkim, ostatnim słowie oskarżonych sąd o godz. 1 min. 10 popołudniu udał się na naradę.

Wyrok.

O godz. 3 min. 15 sąd ogłosił wyrok mocą którego skazani zostali: **Gustaw Kowalski i Franciszek Cyran obydwa na bezterminowe ciężkie więzienie, a Jan Kazimierzczak na 15 lat ciężkiego więzienia.**

Cyran przyjął wyrok spokojnie, a nawet uśmiechał się. Kazimierzczak również nie zdradza większego wzburzenia, natomiast Kowalski ukrył twarz w dłonie i wybuchnął płaczem. Zona Kazimierzczaka dowiedziawszy się o wyroku padła zemdlna na schodach gmachu sądowego.

Narady komisji międzysojuszniczej.

KATOWICE, 12. (Pat.). Dziś w dniu 12 b. m. wznowione zostały w Opolu narady komisji międzysojuszniczej z pełnomocnikami Polski i Niemiec w sprawie przejęcia administracji i władzy na G. Śląsku przez Polskę i Niemcy. W międzyczasie od ostatniego posiedzenia, które odbyło się w ubiegły piątek, prace rzeczoznawców polskich i niemieckich prowadzone były w celu zbadania projektów komisji międzysojuszniczej.

Endecja żydowska.

Okazano nam następujący list, jako dokument chwili i ludzi, adresowany do pewnego lekarza łódzkiego, dr. R., a podpisany przez zarząd gimnazjum żydowskiego w Łodzi p. t. „Bet Ulfany”.

„Niniejszym zawiadamia zarząd W. P. Doktora, iż z przysługującym szkolnym nie będzie korzystał z pracy jego w zakładzie, jako lekarza szkolnego. Program wychowawczy naszego zakładu wymaga bowiem, by każdy pracownik współdziałał przy spełnianiu zadań narodowo-religijnych szkoły”.

Pozornie rzecz prosta: zarząd szkoły wymawia posadę lekarzowi szkolnemu... Pobudki? Chociaż nie o nich nie pisze, niemniej są całkiem jasne. Dr. R. jest członkiem stowarzyszenia wolnomysłowców polskich...

Żydzi najczęściej pragną uchodzić za wcielenie postępu, demokracji i tolerancji. Ich postawie, nawet ortodoksyjni, jak rabin dr. Thon, rozgłosznie ciągle prawią o ludzkości, równości, braterstwie, wzajemnym zrozumieniu. I zarząd szkoły „Bet Ulfany” z pewnością też myśli, że zdobył patent i monopol na najcenniejsze klejnoty swobód obywatelskich i wiele zapewne poucza swych wychowanków o tem, że Polska jest reakcyjnym krajem, gdzie prześladowani są ich wyznanie i narodowość, gdzie usuwają żydów z posad i stanowisk za ich wiarę przodków i niechęć wynaradawiania się. Tak, zarząd szkoły jest zapewne bardzo „dernier-cri” na koszt Polski, ale za to bardzo zalatujący stołypinizmem, lutosławszczyzną, endecją i czarną sołnią, jeśli chodzi o żydów.

Wolnomysłiciel może, ale nie musi być ateistą i przeciwnikiem wychowania religijnego. Ale jest zawsze szermierzem tolerancji i prawa samostanowienia o swoich przekonaniach. Uznaje wszystkie wyznania wiary, prócz wyznania gwałtu. Chrystjanizm, mozaizm, buddyzm, czy ateizm są dlań całkiem równorzędnymi zjawiskami duchowymi, od których wara jakiegokolwiek przemocy państwowej społecznej, czy indywidualnej.

Dlatego ogłoszony przez nas powyższy list jest aktem moralnego barbarzyństwa, jest dowodem skrajnego zacołania, a jednocześnie dokumentem, że żydzi, jako całość, nie są bynajmniej tymi apostołami postępu, za jakich pragną uchodzić i za jakich się nieustannie reklamują. Daleko jeszcze im do prawdziwego, a nie jednostronnego zrozumienia szczytnych zasad duchowej demokracji i tolerancji. W głębi społeczeństwa żydowskiego, w obozach nacjonalno-ortodoksyjnych tkwią jeszcze i kwitną idee kamienowania ludzi za ich przekonania, idee, które najściślej bratają je nie z postęmem, ale z najczarniejszą reakcją. Jeśli sami dziś wiele znoszą krzywdy na świecie, to i wiele krzywdy czynią.

I rzucają kamieniem, choć są nie bez winy...

Cz. O.

Królowa rumuńska — aktorka kinowa.

Wedle pogłosek, krążących w amerykańskich środowiskach kinematograficznych, królowa rumuńska Marja ma zamiar udać się w najbliższej przyszłości do Stanów Zjednoczonych, aby tam pozować do zdjęć filmowych jednego z największych przedsiębiorstw kinematograficznych amerykańskich. Do zrealizowania tego projektu nakłania królową rumuńską chęć jak najszybszego skompletowania sumy 10 milionów dolarów, przeznaczonych na niesienie pomocy finansowej ojczyźnie.

Walka z komunizmem w Estonii.

Organizacja terrorystyczna w Rewlu. Zakaz zbierania składek na głodnych w Rosji. Powszechny strejk aż do czasu zaprowadzenia dyktatury proletariatu.

REWEL, 12 maja.

Tutejsza policja polityczna otrzymała zawiadomienie, że z Rosji przybyło do Rewla 40 komunistycznych terrorystów, celem wywołania w drugiej połowie maja w czasie wielkiego procesu przeciwko komunistom, wielkich ruchów i ewentualnego uniemożliwienia przeprowadzenia procesu. Po skończonym procesie terrorysty ci mieli udać się na terytorium polskie.

Plany komunistów pokrzyżowały wypadki oraz krwawe starcia z policją tutejszą w dniu 1 maja. Zdołano ustalić, że w Rewlu działała od kilku miesięcy organizacja terrorystyczna, która spowodowała zamordowanie w tym czasie kilkunastu policjantów.

Estoński minister spraw wewnętrznych oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wiadomem jest powszechnie, iż Rosja nawiedzona przez klęskę głodową i wyczerpana zupełnie finansowo wydaje miesięcznie miliony marek i franków na podtrzymywanie terrorystów na tak małym terytorium, jak terytorium estońskie. Minister ma dowody w rękę, z których wynika, że rozstrzelany Kingissep otrzymywał miesięcznie 600.000 marek.

Estońskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz zbierania składek na głodujących w Rosji.

Ministerstwo zaznacza, że przeprowadzone po pochwyleniu głównych członków organizacji komunistycznej śledztwo wykazało, iż zbierane pieniądze nie idą na ratunek głodującej ludności rosyjskiej lecz na cele propagandy.

Rada centralna związków robotniczych postanowiła na znak protestu przeciwko rozstrzelaniu przywódcy komunistycznego Kingissepa ogłosić bezrobocie, które ma trwać aż do czasu obalenia rządów burżuazyjnych w Estonii i zaprowadzenia dyktatury robotniczej.

Rząd estoński zaniekpokojony objawami szerzącej się propagandy, wydał komunistom walkę na śmierć i życie. (Ag. Pol.)

Aresztowanie posła-komunisty w Rydze.

Rozpowszechniał on fałszywe pieniądze rosyjskie.

RYGA, 12-go maja (A. W.). — Jedyny poseł-komunista w konstytuancie łotewskiej, p. Berman został wydany władzom przez konstytuancję i aresztowany za sprowadzanie z Rosji i rozpowszechnianie fałszywych pieniędzy rosyjskich.

Kłajpeda chce być wolnym miastem.

Jest to porażka litwinów.

GDANSK, 12 maja (A. P.). — Wynik głosowania na terytorium kłajpedzkim, który wypadł na korzyść nowego ustroju w formie wolnego miasta, posiada olbrzymie znaczenie polityczne. Głosowanie zostało przeprowadzone w chwili mających się odbyć rokowań między delegatami rządu litewskiego a Lloyd George'm. Ludność kłajpedzka chciała w ten sposób zadokumentować, że jest przeciwna projektowanemu przyłączeniu terytorium kłajpedzkiego do Litwy. Litwini odnieśli mimo intensywnej propagandy zupełną porażkę. Sprawa kłajpedy nie może być, o ile nam wiadomo, rozpatrywana podczas konferencji genueńskiej, lecz rozstrzygnięcia zostanie definitywnie przez radę ambasadorów, przy czym wynik głosowania zawąży bardzo poważnie na wydaniu ostatniego rozstrzygnięcia.

Z Rosji.

Teatr artystyczny wraca do Moskwy.

Dnia 11 maja wyjechała z Berlina z powrotem do Rosji większość artystów słynnego teatru artystycznego w Moskwie, a w tej liczbie Knipper, Kaczałow, Litowcewa i inni.

Akademja wojenna.

Bolszewicy postanowili utworzyć ze wszystkich wyższych uczelni w Piotrogradzie, jedną akademię wojenną.

Monety sowieckie.

Od 1 września 1921 roku, wybijają Rosja sowiecka pieniądze srebrne.

Pracuje nad tem jedyna rosyjska mennica, znajdująca się w twierdzy petropawłowskiej w Piotrogradzie. Wybito dotychczas monet srebrnych na 5 milionów rubli. Są to monety na 10, 15, 20 i 50 kopiejek i sztuki 1-rublowe. Zawierają 90 proc. srebra i 10 proc. miedzi. Na pierwszy rzut oka przypominają one carskie monety srebrne. Dopiero po bliższym wejrzeniu spostrzega się zamiast orła herb rządu sowieckiego, młot i sierp. Nie brakuje też napisu „Proletariusze wszystkich krajów łąćcie się”. Pieniądzy tych narażenie nie puszcza się w obieg, gdyż rząd zamierza wybić ich ilość jak największą. Przypomnieć bowiem należy, że przed wojną było w obiegu pieniędzy srebrnych na pół miljaru. O takiej sumie nikt w tej chwili naturalnie nie myśli. Istnieje jednak zamiar, zebrać taką ilość srebrnej monety, iżby ona mogła być podkładem dla mających być wydanych nowych banknotów.

10-letni jubileusz „Prawdy”.

Przed kilku dniami obchodziła „Prawda” swój 10-letni jubileusz. Pojawiała się ona poraz pierwszy w maju w r. 1912. W numerze jubileuszowym znajduje się artykuł Lenina, pierwszy, który napisał on po swojej chorobie. Lenin pisze w nim: „10 lat tylko minęło, a zdaje się jakbyśmy przeżyli 100 lat, gdy patrzymy na walkę i rezultaty ruchu proletariackiego. Szybkość rozwoju w ostatnich 5 latach jest wprost nienaturalna. Rewolucja w tym czasie wzrosła do potęg niezwyciężonej. Między narodowa burżuazja pozostała jeszcze przy siłach swoich, i zdobywała się na wszelkie środki, ażeby utrudnić powstanie i utwierdzenie się rządu proletariackiego w Rosji. Jest ona jeszcze w stanie pędzić miliony ludzi na śmierć w wojnach imperialistycznych. O tem nie wolno nam nigdy zapomnieć, i z tym stanem rzeczy musimy liczyć się. Burżuazja ta może nam jeszcze dokuczać, ale nie zdoła ona już odwrócić bliskiego zwycięstwa rewolucyjnego proletariatu.

Zbliżenie niemiecko-rosyjskie.

O przybyciu w dniu 1-go maja z Berlina do Moskwy pierwszego aeroplanu niemieckiego, dzienniki moskiewskie podają następujące szczegóły: o godzinie 3-ej popołudniu na pole lotnicze przybyło w korpo poselstwo niemieckie w Moskwie. Tymczasem nadeszła depesza, zawiadamiająca, że lotnik przybędzie dopiero o godzinie 7-ej. Liczba osób spotykających szybko się zwiększała. Ponieważ samolot nie ukazywał się, a wieczór już zapadał, na polu rozłożono kawały białego płótna w postaci olbrzymiej litery T. Kilka minut po ósmej w stronie południowej ukazał się zbliżający samolot. Natychmiast zapalono wielkie ognie i puszczono trzy rakiety. Dopomogło to lotnikowi odnaleźć szybko pole lotnicze i lądować. Zebrani przed bramą aerodromu w olbrzymiej ilości robotnicy, przetrwali łańcuch wartowników i wbiegli na lotnisko, ażeby powitać pilota, który nawzajem, powitał robotników w imieniu narodu niemieckiego.

Przeciwnicy monopolu tytoniowego liczyli na niewyrobinie opinii publicznej.

Przekraczanie faktów i jeszcze coś gorszego. — Co mówią o tej sprawie ekonomiści lwowscy.

Fabrykanci wyrobów tytoniowych, którzy zwalczały projekt rządowego monopolu tytoniowego, byli z razu tak pewni zwycięstwa, że posługiwali się w owej walce wręcz kłamstwami. Liczyli na zupełną nieznajomość tych spraw i wogóle spraw publicznych, oraz państwowych, wśród ogółu byłej Kongresówki. Dlatego też byli bardzo a bardzo niewybredni w doborze argumentów, wysuwanych przeciwko monopolowi tytoniowemu.

Posel Andrzej Wierzbicki zachwalał i zachwala — broniąc fabrykantów tytoniowych — system angielski, zapominając, iż Polska nie ma granic morskich, bez których zaprowadzenie angielskiego systemu tytoniowego jest wręcz niepodobieństwem.

Inni obrońcy fabrykantów posługują się wręcz kłamstwami. Twierdzą, że jedne państwa już zniosły monopol tytoniowy, inne go niebawem zniosą, a wszędzie daje on straty. Tymczasem jest to zmyślenie. Monopol tytoniowy, jak to wykazał francuski minister skarbu, wszędzie daje zyski, a Szwecja i Japonia właśnie niedawno zaprowadziły u siebie monopol, uznając go za poważne źródło dochodów skarbowych.

Są też posłowie i fabrykanci

poznawscy, którzy w walce przeciwko monopolowi nie cofają się przed bardzo krzykliwymi, a nawet oszczerczymi argumentami, wymierzonymi przeciwko urzędnikom skarbu. Ci panowie terroryzują swoich robotników, by podpisywali protesty, urządzając za swoje pieniądze rzekomo dobrowolnie wiece robotnicze, przypisując skarbowi zamiar zamykania i przenoszenia fabryk po zaprowadzeniu monopolu.

Krytykuje się też wykrętnie i wręcz fałszywie gospodarę i bilanse dyrekcji tytoniowej.

Na to wszystko przecież można odpowiedzieć przypomnieniem, że poważne towarzystwo ekonomistów polskich we Lwowie oświadczyło się za zaprowadzeniem monopolu tytoniowego i umotywoowało w sposób rzeczowy oraz przekonujący na powyższe oświadczenie. Możeby profesorowie ekonomji politycznej na uniwersytecie lwowskim, którzy zachwalali monopol tytoniowy wtedy, gdy czerpał z niego zyski skarbu austriacki, liczyli się z ową opinią ekonomistów lwowskich teraz, gdy chodzi o skarbu polski. Interes kieszeni pana Gurzyńskiego, dawniej Bergera, powinien wobec skarbu polskiego ustąpić na plan dalszy.

Kinematograf na usługach nauki.

Wystawa sztuki kinematograficznej w Paryżu wykazała w tej dziedzinie olbrzymie postępy.

Towarzystwo francuskie „L'art à l'école” urządziło w paryskim muzeum narodowym rzemiosł i sztuki wielką wystawę kinematografii. Dzięki tej wystawie można dziś śmiało twierdzić, że prowadzenie nauki za pomocą filmu, weszło w stadium rzeczywistości. O zastosowaniu filmu do celów pedagogicznych mówiono oddawna. Szczególną rolę mógłby on odegrać przy wykładach medycyny i chirurgji. Ale dotychczas praktyczne użytkowanie napotykało na trudności. Należało bowiem zrealizować pewne udoskonalenia techniczne w aparatach, zanim się je odda na usługi nauki. Udoskonaleniem wprost koniecznym była możliwość zatrzymania taśmy na jakimkolwiek obrazie podczas jego wyświetlania w ten sposób, by nauczycielowi nie zbrakło czasu do wyłożenia najdrobniejszych detali omawianego przedmiotu. Należało podporządkować mechanizm latarni projekcyjnej wymaganiom głosowym wykładowcy.

W istocie, dokładne obejrzenie wystawy pokazuje, że te dotychczasowe trudności zostały przełamane. Aparatom nadano nadzwyczajną sprawność, która pozwoli na ich użycie we wszystkich dziedzinach wiedzy. Na wystawie znajdują się aparaty poczynając od największych, przeznaczonych do wielkich sal wykładowych, a kończąc na aparatach domowych i dziecińczych. Zatrzymywanie taśmy w dowolnym miejscu zostało w zupełności umożliwione. Ponadto przemysł kinematograficzny osiągnął i inne udoskonalenia. Między innymi usunęto także niebezpieczeństwo pożaru, powstającego zazwyczaj przez brak doświadczenia ze strony operatora, a bardzo często z powodu nieprzewidzianego wypadku. Warto nadmienić, że większość taśm naukowych wykonana jest z materiału niepalnego. Prelegent nawet ze znacznej odle-

głości może kierować wyświetlaniem za pomocą sygnalizacji elektrycznej.

Ponieważ nie wszystkie szkoły zaopatrzone są w prąd elektryczny, przeto niektóre aparaty posiadają własne źródła światła i siły elektrycznej lub acetylenowej. Nakoniec pewnemu inżynierowi udało się za pomocą specjalnego wynalazku otrzymać film na pewien określony temat. Tempo tego filmu jest dostosowane do z góry napisanego tekstu referatu. Nakoniec obok wyświetlanego obrazu ukazują się w dowolnym tempie tekst, objaśniający przebieg demonstrowanego tematu. A zatem kinematograf stał się doskonałym środkiem pedagogicznym. Chodzi tylko o jego zastosowanie i o wybór tematów. Parlament francuski uchwalił kredyt 250000 franków na zakup aparatów i filmów naukowych. Jednakowoż suma ta jest niedostateczna. Biorąc koszt produkcji jednego filmu naukowego wahają się od 15 do 30 tysięcy franków. Powyższy kredyt pozwoliłby na zakup zaledwie dziesięciu filmów nowych. Zaś dotychczasowe filmy bądź zostały wyprzedane, bądź nie odpowiadają wymogom naukowym. Mimo to na wystawie zakatalogowano około 2000 filmów naukowych. Konsorcjum „Pathé” przedstawiło dość pokątną listę filmów odnoszących się do historii, geografji, przyrody i biologji, technologii, przemysłu, higieny, sztuki i t. p. Nadto owo potężne konsorcjum obowiązało się wykonać zamówienia niektórych firm księgarskich na filmy z zakresu medycyny, nauki, szkoły według z góry opacowanego programu. Pracom tym przyswieca hasło: „Komentowanie filmu przez książkę i ilustrowanie książki przez film”. O wystawie wyraża się cała prasa francuska z uznaniem. Istotnie, ekran może odegrać olbrzymią rolę w systemie dotychczasowego nauczania.

Otwarcie gimnazjum polskiego w Gdańsku.

GDANSK, 11-go maja (A. P.). Sobotnie i niedzielne uroczystości związane z otwarciem gimnazjum polskiego w Gdańsku zainteresowały gorąco cały ogół polski. Spodziewany jest przyjazd również całego szeregu delegacji i osób tak z blizszej jak dalszej okolicy, jak również wybitnych działaczy i przedstawicieli z całej Polski. W sobotę odbędzie się rano na bożniście uroczyste, po czem na-

stąpi poświęcenie gmachu, gdzie wygłoszone zostaną mowy oficjalne i odbędzie się skromne śniadanie. Dnia następnego o godzinie 3-ej w wielkiej sali teatralnej odbędzie się uroczysta akademja, której program oprócz przemówień okolicznościowych zawiera również bogaty dział koncertowy.

Z powodu wyjazdu komisarza generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. Plucińskiego do Genewy, reprezentować go będzie na uroczystościach dr. Marchlewski.

FELIETON.

Pigułki zapomnienia.

—O—

Było to w porze poobiedniej. Pan domu rozparty w wygodnym fotelu drzemał, i był zbyt leniwy, by wyrzucić za drzwi natrętnego agenta.

Agent wyjął ze swej skórzanej teki małe pudełeczko pigulek i zaczął:

— Oto, szanowny panie, prawdziwe wschodnie pigułki lotosowe, pierwszą rzeczą bez konkurencji. Oto lotos, słynny owoc lotosowy, ulubiona potrawa lotofagów, która, jak już Homer dowiódł, daje ludziom zapomnienie...

Pan domu był zbyt leniwy, by się poruszyć.

— Oczywiście, — ciągnął agent dalej, — nie chcę wprowadzać pana w błąd i nie ukrywam: zupełnego zapomnienia wszystkich ludzkich zmartwień nawet nasza renomowana firma nie jest w stanie gwarantować swym p. t. klientom. Ta nowa gałąź wiedzy jest dopiero w pierwszym stadium rozwoju; wszak szanownemu panu wiadomo, że chemicy umiemy już robić diamenty, ale naturalnie bardzo małe. Oto, zapewne, że nasze pigułki lotosowe nie dadzą szanownemu panu zapomnienia, gdy umrze kochanka, lub gdy zdradzi przyjaciela, ale jeżeli szanowny pan pragnie zapomnieć, co się działo wczoraj w teatrze naszym — jedna pigułka wystarczy.

Kilka pigulek oswobodzi pana od wszystkich nudnych powieści z najdawniejszych czasów, tylko, jeżeli szanowny pan cierpi na Helenę Mniszkównę, to trzeba zażyć więcej.

Pan domu leniwie się poruszył.

Agent zaczął z nową energią:

— Panie, niech mi pan nie odpowiada, że pańska pamięć staje się z każdym dniem gorsza; na starość przekona się pan, że pamięć jest aż za dobra. Oto widzę pana tu pośród książek biblioteki; odpowiedź mi pan z ręką na sercu: czy to nie jest cbrzydliwe, że pan te wszystkie dzieła już tak dobrze zna? Czy pan dał, by przeczytać dziś „Pana Tadeusza” po raz pierwszy, tak jak pan go czytał ongi, za czasów swej młodości? Pudełeczko pigulek panie szanowny, i wszystkie dzieła Mickiewicza, czy Słowackiego będą dla pana nowością, którą się pan będzie rozkoszował. A może szanowny pan woli niezwykle historje? Jedna pigułka — i przeczyta pan dziś wieczorem osobliwą, a nieznaną panu historję pod tytułem „Robinson Krusoe”. Panie, jedna pigułka i zapomni pan o wszystkich czynach „Don Kiszota” i na nowo będzie pan miał możność podziwiania jego bohaterów wysiłków. Niech pan pomyśli: zupełnie nie będzie pan miał potrzeby kupowania nowych książek; niech pan nie zapomina, jakie horrendalne są teraz ceny, panie! Codziennie zażyje pan pigułek i codziennie jak słońce wejdzie dla pana nowe jakieś arcydzieło i opromieni panu dzień. Albo niech pan sobie wyobrazi: idzie pan na operetkę i wszystkie melodie są dla pana nowe!

Pan domu poruszył się i zawołał przez sen:

— Panie, pan wie doskonale, że mi się pan tylko śni, więc proszę, niech pan nie wyzyskuje sytuacji. E.

Dzieła szkieł powstające w „transie”.

Pani Helena Smith w Genewie maluje swe obrazy posiadając wysoką wartość artystyczną wyłącznie w stanie transu, w chwili, kiedy jak — powiada — „jest natchniona i słucha tylko rozkazów”. Malować nigdy nie słucha tylko rozkazów. Tematy swych obrazów bierze wyłącznie z pisma świętego, a obecnie maluje „Aniola pokoju”, powiada jednak, że „nie otrzymała jeszcze rozkazu”, aby obraz ten ukończyć. Rozkazu tego spodziewa się dopiero po zupełnym usłaniu w świecie pokoju. Genewy nie opuszczała nigdy w życiu, mimo to jednak „na rozkaz” maluje obrazy z Dalekiego Wschodu, oddając z całym naturalizmem jego nastroje, koloryt i szczegóły rysunkowe. Pani Smith opowiada, że w chwili kiedy ma „otrzymać rozkaz” pracownia jej napienia się jakby lekką mgłą, wśród której wylania się następnie wizja obrazu, który ma malować. Opanowuje ją wówczas dziwne uczucie, którego nie umie określić, poraża się w transie i traci świadomość. Po obudzeniu się spostrzega, że obraz jej znacznie postąpił naprzód, mimo to, że ona sama nawet nie wie o tem, że malowała. Maluje na drzewie, kołkami palców, a tylko do najdrobniejszych rzeczy jak oczy lub uszy, używa pędzli. Nie sprzedaje swych obrazów i nie jest zamożna, choć miłośnicy amerykańscy otarowują za nie duże sumy, lecz „otrzymuje rozkaz”, komu ma swe dzieła otarować. Aby uanościć, w jaki sposób powstają jej obrazy, fotografowała jeden z nich w pięciu jego stadiach, po każdym transie.

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ

12

PIĄTEK

Dziś: Pankracego M.

Jutro: Serwacego B.W.

Wschód słońca o g. 4.49

Zachód słońca o g. 8.17

Wschód księżyca o g. 9.33 w.

Zachód księżyca o g. 6.04 r.

Długość dnia g. 15.26

Przybyło dnia g. 7.22

Premjer Ponikowski w Łodzi.

Jak się dowiadujemy na otwarciu wystawy retrospektywnej przejeżdża do naszego miasta prezydent rady ministrów, p. Antoni Ponikowski, wraz z p. vice-ministrem oświaty Łopuszańskim.

Wymiana biletów bezpłatnych lub ulgowych.

Na podstawie umów, zawartych przez ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie z zarządem czechosłowackich kolei państw. i austriackich kolei państw. w sprawie wzajemnej wymiany biletów bezpłatnych lub ulgowych dla pracowników kolejowych, oraz członków ich rodzin, ministerstwo kolei żelaznych przejeżdża do siebie zobowiązanie, iż w pewnych wypadkach udzielać będzie pracownikom kolei zagranicznych biletów bezpłatnych, członkom ich rodzin biletów ulgowych ze zniżką 50 proc. od ceny taryfowej.

W zamian zaś za to, te same ulgi będą przyznawane przez zarząd kolei zagranicznych pracownikom polskich kolei państw., tudzież ich rodzinom.

Bilety za granicę będą przyznawane tylko w ważnych wypadkach, a mianowicie:

1) na wyjazd na kurację i tylko wówczas, gdy kuracji nie można odbyć z powodzeniem w kraju;

2) w innych wypadkach nadzwyczajnych.

Ile będzie kosztować komorne w nowym domu?

Były prezydent Warszawy inż. Piotr Drzewiecki obliczył, że za 100 mk. płaconych przed wojną komorne trzeba będzie płacić obecnie w nowowzniesionym domu 50 tys. mk. (o ile kapitał byłby uzyskany na 2 proc.), a 115 tys. mk. (o ile kapitał uzyskany zostałby na 6 proc.).

Egzaminy maturalne już się rozpoczęły.

Wszystkie szkoły średnie w państwie zostały na czas egzaminów podzielone na 3 grupy.

I-a grupa rozpoczęła egzaminy maturalne we wtorek. Zaczęły się one od wypracowania z literatury polskiej. Ministerjum nadesłało 3 tematy:

1) O ile akcja i charakter w „Ślubach Panieńskich” stwierdza prawdziwość słów, położonych na czele komedji;

2) „Rozum męczył się; białogłowa afekt tylko rządzi; oraz kocha, oraz nienawidzi, nie gdzie rozum, ale afekt, tam wszystka...” (Fredro).

3) udowodnić na poezji trzech wieszczów prawdę słów:

„Pieśniarz zostawia nam w pieśni własne bijące serce, a jest to spadek duży i mocny, albowiem przystąpił do niego narodził się” (Konopnicka).

3) Które rocznice narodowe powinniśmy święcić i dlaczego?

Ile milionówek wygrały poszczególne dzielnice Polski.

Ogólna ilość wygranych milionówek wynosi do dnia dzisiejszego 106 sztuk.

Wedle dzielnicy wygrane padły w sposób następujący: b. Kongresówka 70 sztuk, Wielkopolska 19 sztuk, Małopolska 14 sztuk, Śląsk Cieszyński 1 sztuk, zagranica 2 sztuk. — Na osoby prywatne przypada 36 wygranych, na banki 10, na instytucje państwowe, które rozegrały najwięcej milionówek, padło 60 wygranych.

Po wygranych milionów marek nie złożyli się dotąd gracze na

steplacach numerów: 2,154,313, 2,486,758, 4,580,735.

Numer te zostały sprzedane w Warszawie.

Ponadto nie zgłoszono Nr. 0,188,747, sprzedanego w Tarnowie i Nr. 1,735,216, sprzedanego w Siedlcach.

Sieroty polskie jadą do Belgii

W tych dniach wyjechała do Belgii pierwsza partja biednych dzieci polskich w liczbie 114. Dzieci przeważnie w wieku od 6 do 10 lat pochodzą z wszystkich części Rzeczypospolitej, większość ich jednak to sieroty po uchodźcach lub ubogich reemigrantach. Pozostają one pod opieką czerwonego krzyża belgijskiego, który przyjmie na wychowanie około 600 nieszczęśliwych ofiar wojny.

Egzaminy na nauczycieli szkół średnich.

Państwowe egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich odbędą się dnia 29 b. m. w komisji egzaminacyjnej w uniwersytecie. Kandydaci winni składać zgłoszenia na ręce przewodniczącego komisji przed d. 22 maja r.

Ubożne zajęcia urzędników.

P. minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik do podległych mu władz:

Obowiązująca od d. 1 kwietnia 1922 r. ustawa o państwowej służbie cywilnej z d. 17 lutego 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 21, poz. 164) wkłada na funkcjonariuszów państwowej służby cywilnej obowiązek doniesienia swej władzy służbowej o każdym ubożnym zajęciu, przynoszącym jakiegokolwiek korzyści materialnej i zaniechanie takich zajęć, które władza uznaje za niedopuszczalne. Władza winna nie zezwolić na wykonywanie takich zajęć ubożnych, których wykonywanie stoi w sprzeczności z obowiązkami służbowymi, przeszkadza w ściśle wykonywaniu czynności urzędowych lub może wywołać uzasadnione podejrzenie o stronniczość lub interesowność.

Bajeczna „opłata” lekarska.

Jak wiadomo, obecnie lekarz nieco „wzięty” każe sobie płacić w domu za poradę do 2,000 mk. za wizytę u chorego — do 5,000 za operację — do 100,000 mk.

Tymczasem świeżo wyszło rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z ministrami skarbu i zdrowia, a określające w sposób bajecznie niski opłatę za czynności sądowo-lekarskie „w b. zaborze rosyjskim”.

A więc lekarz prywatny wzywany w charakterza biegłego przez władze sądowe, pobiera za nałożenie badanemu opatrunku, oprócz zwrotu za dostarczony materiał opatrunkowy — marek 3 (wyraźnie trzy)! Za badanie sądowo-lekarskie osoby uszkodzonej na ciele mk. 5 (pięć)! Za badanie „długie i zmudne” — 10 (dziesięć)! Za badanie stanu umysłowego — 20 mk. Najwyższa opłata za „specjalne naukowe badanie wraz z orzeczeniem” i t.d. — 50 mk. (pięćdziesiąt).

Kradzież

Niewiadomi złoczyńcy, w nocy z 10 na 11 b. m. za pomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania W. Wronieckiego, Piotrkowska 133 i skradli różnej garderoby za 600.000 mk.

Sławny pianista i sześć żon.

Sławny pianista i kompozytor Eugeniusz d'Albert, ożenił się przed niedawnym po raz... szósty z rzędu. O 2 ch pierwszych jego małżeństwach historia milczy; o trzecim jego małżeństwie krąży rozmaite anegdota, m. in. następująca: Kiedy d'Albert wstąpił trzeci raz w związku małżeńskie, a to ze sławną pianistką Carenuo, poświęcił jej swój drugi koncert fortepianowy. D'Albert był trzecim mężem pani Carenuo, która poprzednio była żoną Emila Sauera.

Gdy Carenuo zagrała wówczas po raz pierwszy nowy koncert fortepianowy, powstał na ten temat następujący żart: „Ona gra pierwszą frazę z drugiego koncertu swego trzeciego męża”.

Raz w pokoju dziecięcym, w którym bawili się dzieci d'Alberta i pani Carenuo z poprzednich małżeństw, powstał wielki bałas. Matka chciała zabrać, co się tam stało, lecz d'Albert odpowiedział: „To bardzo proste: moje dzieci i moja żona sprzącają się z moimi żonami i naturalnie dziećmi”.

Ze sportu.

—O—

Mecze warszawskie.

Warszawianka — Korona 1:0 (0:0)

W ubiegły wtorek, dwie wyżej wymienione drużyny rozegrały mecz o mistrzostwo okr. warsz. Gra prowadzona przez „Koronę” brutalnie, „Warszawianka” dzielnie się broniła fizycznie silniejszej „Korony”, szczególnie bramkarz Domański, obrońca Suchorzewski i prawy pomocnik Sadowski zasługują na wyróżnienie.

Z „Korony” najlepszy Karaś — obrońca. W 38 min. Zelechowski („Korona”) strzela karnego, lecz bramkarz „Warszawianki” łapie piłkę. W drugiej przerwie 9 min. Ordon (środkowy) z podania Szejnacha strzela bramkę dla barw „Warszawianki”.

Rogów 3:2 dla „Korony”. Sędziował najlepszy zdaje się sędzia w Warszawie p. Przeworski.

Team „A” — Team „B” 3:3 (1:3)

Mecz ten urządzony przez W. O. Z. P. N. jedynie dla zebrania pieniędzy udał się, bo zgromadził stosunkowo dużą ilość publiczności, ale sportowi korzyści nie przyniósł żadnych. Zestawienie teamów było nieszczęśliwe, przez co mecz był nieciekawym. Bramki strzelili: dla „A” — Suchorzewski („Warszawianka”) — karnego, Gachet („Warszawianka”) i Hermans („Polonia”) a dla „B” — Zelechowski („Korona”) 2 bramki i Tupalski (A. Z. S.). Rogów 7:2 dla teamu „B”. Sędziował p. Strzelecki.

Polonia — Warszawianka 6:1 (3:1).

W poniedziałek Polonia wystąpiła w składzie, w tym sezonie niewidzianym. Sztencel i Marczewski w obronie i Loth Stefan w pomocy. Na meczu tym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, olo Riedl (środkowy Polonii) zderzył się z Suchorzewskim (obrońcą Warszawianki) złamał nogę. Fakt ten zdarzający się, dzięki Bogu nie często, przykro oddział zarówno na publiczność jak i na samych graczy. Podnieść należy, że Polonia dość często ionuje. W Warszawie zepsuł się cośkolwiek Sadowski. Bramki dla Polonii strzelili: Loth (1), Emichowicz (2), i Grabowski (3).

Rogów 7:1 dla Polonii. Sędziował p. Strzelecki.

8.V. Warszawianka II — Polonia II: 3:0.

7.V. Pogoń (Lwów) — Cracovia 3:0.

Drużyna polska na match z Węgrami.

Drużyna reprezentacyjna Polski, która rozegra zawody międzynarodowe z Węgrami w niedzielę dnia 14 maja w Krakowie, została już definitywnie ustalona. Skład jej będzie następujący: W bramce: Loth II, w obronie: Gintel i Klotz I, w pomocy: Synowiec, Sliwa, Cikowski; w napadzie: Kramholz, Reyman, Kałuża, Kuchar, Sperling.

Wyścigi cyklistów.

Tegoroczny sezon wyścigowy zostaje przez Towarzystwo warszawskich cyklistów w Łodzi rozpoczęty w dniu 14 maja r. b. Staraniem tego towarzystwa przy współudziale jeźdźców z Warszawy, Krakowa, Ciechanowa i inn. odbędą się na torze w Helenowie wielkie wyścigi cyklistów i motocyklistów, które ze względu na liczny udział sił sportowych zapowiadają się świetnie.

Stinnes w Austrii.

Tow. „Alpina”, w którym udział dominujący posiada obecnie Stinnes, podwaja kapitał zakładowy do 200 milj. koron. Tow. „Mantau”, kierujące największymi zakładami metalurgicznymi w Austrii, odbyło roczne zebranie akcjonariuszy pod przewodnictwem Stinnesa.

Kapitał akcyjny zdecydowano podnieść do 200,000,000 kor. Dywidenda 50 kor.

Dyrygent orkiestry papieskiej protestantem.

Religijny obied kompozytora ks. Perosi.

Znany w całym świecie muzycznym kompozytor religijny, dyrygent sławnej kaplicy sykstyńskiej w Rzymie, mistrz ks. Perosi, przechodzi na protestantyzm! Oto wiadom 66, która porusza obecnie do żywego wszystkie umysły Rzymu, a nawet całych Włoch.

W kołach watykańskich twierdzą że ta decyzja mistrza Perosi spowodowana jest jedynie przejściowym kryzysem nerwowym, który w ostatnich czasach przybrał u niego szczególnie ostrą formę. Przyjaciele Perosiego utrzymują, iż w umyśle kompozytora od dawna już zaszyły jakieś niepokojące zmiany. Początki tego zjawiska datują się jeszcze z przed lat piętnastu. Perosi zaczął mieć wówczas manję przesławczą, że ściga go stałe policja. Aby uiszc przed swymi rzekomymi przesławcami, przyjął on wówczas zaproszenie pewnej polskiej rodziny, u której spędził cały rok w pobliżu Częstochowy.

Po powrocie z Polski zdawał się być ułeczonym i z zapalem zabrał się do pracy twórczej na polu muzyki.

W roku 1911 kupił Perosi willę o bok Florencji, wycofał się zupełnie z życia światowego, zapuścił długą brodę i wiodł żywot pustelnika. Zwył się jedynie jarzynom i owocami, które sam wyhodował w swym ogródku.

Po pewnym jednak czasie powrócił znowu do Rzymu, lecz tam ogarnęła go fala zwątpień religijnych. Uczestnicząc pilnie na nabożeństwach, nie chciał jednak sam odprawić mszy świętej.

Ciekłym ciosem była dla ks. Perosiego w roku 1914 śmierć papieża Piusa X-go, który był jego gorącym zwolennikiem i podniecał go zawsze w jego działalności muzycznej.

Wkrótce potem ogarnęła ks. Perosiego nowa manja: oto zapragnął wyżyć się nagle wszelkiego mienia i umrzeć w ubóstwie.

W Trastevere wywołał on pewnego razu formalne zbierowisko uliczne, gdy zaczął masowo rozdawać na ulicy przechodniom banknoty pięcio i dziesięciolirowe. Tłum uliczny zaczął wówczas tak natargiwie nagabywać kapłana, iż jeden z przechodzących księży musiał go zabrać do powozu.

Później zaczęły się znowu inne manje prześladowcze. Perosi nie mógł znieść blasku światła i otaczał się sztucznym mrokiem. Potem znowu rzucił się gorączkowo do studiowania obcych języków i wkrótce też nauczył się języka rosyjskiego i arabskiego.

W końcu opanowała go manja rozczuwiania się w piśmie świętym i w dziełach reformacji. I w tem szukać, zdaje się, należy nagłej decyzji przejścia na protestantyzm.

Mimo, że Perosi pracuje obecnie nad muzyką dla kościoła protestanckiego, jest on w dalszym ciągu dyrygentem chóru kaplicy sykstyńskiej, twierdząc, że „papierze wie o tem, iż jestem protestantem i zezwala mi na to”.

Przed niedawnym mistrz Perosi dyrygował mszą św. ku czci św. Franciszka. Zaproszenie na tę uroczystość przyjął słowami: „Chociaż jestem protestantem, mam kult dla tego świętego”.

Najprzykrejszym jest fakt, że wielki kompozytor zdaje się coraz bardziej zniechęcać do muzyki. Widząc zatrważającą nienastępnę Perosiego, rodzina chce go wysłać koniecznie na kurację do jednego z sanatoriów szwajcarskich, czemu Perosi jednak sprzeciwia się w sposób bardzo stanowczy.

Sorytyn oszust w Różnlatowie.

„Naciągnął” rabinów i zebrał kilkadziesiąt tysięcy marek.

Z Różnlatowa pow. Dolina donoszą o sprytnym oszustwie, którego dopuścił się niedawno nieznany na razie osobnik na żydowskiej ludności Różnlatowa. Oto do tamtejszego rabina zgłosił się jakiś izraelita, przedstawiający się jako członek zaufania żydowskich repatriantów powracających z Rosji a mieszcza-cych się w Barakach lwowskich, przy-czem legitymował się piśmie pewnego rabina lwowskiego, uprawniającego go do zbierania datków pieniężnych w ich imieniu.

Ponieważ osobnik ów miał prócz tego potwierdzenie od rabinów z Bolechowa i Doliny, przeto rabin różnlatowski nie przeczuwając żadnego podstęp, dał również od siebie identyczne pozwolenie na zbieranie datków pieniężnych i odzieży wśród swych wyznawców. W ten sposób udało się sprytnemu oszustowi wydłubić kilkadziesiąt tysięcy marek i większą ilość bielizny i ubrań, po dokonaniu czego ulotnił się z Różnlatowa.

Dopiero w kilkanaście dni po jego wyjeździe przekonali się latwowierci, że padł ofiarą oszustwa, dając znać o tem tamtejszej policji, która rozpoczęła w tym kierunku energiczne dochodzenia.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Warszawie tendencja dla walek i dewiz była mocniejsza.

W dziedzina papierów państwowych ujawniła się zniżka milionówki. Akcjami obrotów mało. Kursy niezmienne.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4020—4030—3995
Franki fr. 370.
Funt 1800.
Marki niem. 14.15—14.10

Czeki i wpłaty.

Belgia 540.
Berlin 14.05—14.12.
Gdańsk 14.12.
Londyn 18000—18025.
Nowy Jork 3940.
Drobne dolary 5990
Paryż 371—372.
Praga 77—77.25
Szwajcaria 789.
Wiedeń 45.75
Włochy 217.50

Listy zastawne.

4 proc. poz. premjowa 1650—1725
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270—271.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.25
5 proc. oblig. m. Warszawy 269.
5 proc. poz. przezn. 90—88.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 4626
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3450—3550
6-ej emisji 3500—3400.
Bank Zachodni 2650.
Bank Zj. ziem. pol. 1600
Cukier 34500.
Firlew 950.
Drzewo 1550
Węgiel 30/00.
Lilpop 5925.
Modrzewski 4250.
Ostrowiec 7800.
Orłowie i Karasiński 1500
Rudzi 2500
Starachowice 5875—5850.
Zyrardów 72750
Borkowski 1515.
Bracia fablikowscy 1825.
Łęguga 20/0
Polska nafta 2300—2150

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 11 maja. Marka polska 7.08 i pół—7.11 i pół. Przekaz. na Warszawę 7.11—7.14, przekaz na Poznań 7.08 i pół—7.11 i pół.

BERLIN, 11 maja. — Marka polska 7.02 i pół—7.00 i pół.

ZURYCH, 11 maja, (PAT). — Warszawa 0.15.

GENEWA, 11 maja. — Marka polska 0.12.75

AMSTERDAM, 12 maja. — Marka polska 0.065.25

PARYŻ, 11 maja. — Marka polska 0.28.50

LONDYN, 11 maja. — Marka polska 16,700 czek, 18,700 gotówka za funt.

N. JORK, 11-go maja. — Warszawa 0.025.25

PRAGA 11-go maja. (PAT). — Warszawa 1.18.75 — 1.58.75. Marka polska 1.18.75—1.58.75.

WIEDEN, 11-go maja. (PAT) Warszawa 2.19 — 2.23. Marki polskie 2.15 — 2.19.

BUDAPESZT, 18 kwietnia. — Marka polska 19—20.

Giełda zbożowo-towarowa

WARSZAWA, 11 maja. Żyto 1460, 14.900, pszenica 21700, jęczmień 13000 jęczmień krajowy (franco Warszawa): 12900, jęczmień na kaszę 13650, jęczmień browarny 13400, jęczmień krajowy na kaszę 11900, mąka żytnia 70 proc. 21000—21250, wyka 13500, owies 14200, groch Victoria 19200.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, loco stacja załadowania o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

Bawełna.

BREMA, 10 maja. Bawełna amerykańska o godz. 1-ej 152.50, o godz. 6-ej 1.4.25.

LIVERPOOL, 10 maja. Bawełna loco 11.79, na lipiec 11.51, na październik 11.16, na styczeń 11.00, na marzec 10.80.

N. JORK, 10 maja. Bawełna loco 19.90, na maj 19.65, na czerwiec 19.16, na lipiec 19.31, na sierpień 19.41, na wrzesień 19.55; dowóz bawełny 22000.

N. ORLEAN, 10 maja. Bawełna loco 13.75.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 11 maja. Karo 1100 — 1600, kastor kolorowy 800—1000, zwykły 700 — 900, ciemny 800 — 1100, burka na welnianej osnowie 1200—1600, na bawełnianej osnowie 700—1100, materiały palotowe z podszewką 2700—3400, koce szagatowe szt. 500—600, komendancie szt. 1000—1500, szmaty zwykłe za pud 4000, tybet za pud 8000, welna scheco za pud 45000, fein za pud 60000.

Rynek skór.

BIAŁYSTOK, 11 maja. Cholewy platowe para 2500—2600, szagrynowe para 1600—2000, szpiigel biały 900 — 1200, walcowy 700—1100, luty podszewki 1000—1200, podklejki cale para 1400—1800, polowa para 800—1100, szagrynowe za funt 1000, jucht za funt 700—900, chrom białostki 700—1200, skóra końska za szt. 7000 — 8000, wołowa za pud 7000—7500, cielęca za funt 200—300.

Metale.

Podczas wojny przemysł metalowy został zniszczony, lecz dość szybko dzwignął się z upadku. Już w drugiej połowie 1921 roku produkcja dosięgła 50 proc. przedwojennej. Obecnie czynnych jest w Polsce 1261 wielkich i średnich fabryk metalowych, z czego przypada na b. Kongresówkę—335, Poznańskie i Pomorze—204, Małopolskie—224. Niektóre działy przemysłu metalowego osiągnęły znaczny stopień rozwoju (produkcja maszyn do przemysłu włókienniczego, silniki spalinowe i parowe, obrabiarki, wagi, narzędzia mierznicze, precyzyjne, odlewy, kotły parowe, aparaty cukrowe, wyroby platerowane i inne). Kryzys dotknął przedewszystkiem gałęzie przemysłu, produkującego na eksport do Rosji.

Zuchwały napad bandytów na pociąg osobowy.

Pod groźą pałek i rewolwerów. — Energiczni pasażerowie. — Wypadek na stacji.

O godzinie między godziną 6—7 wieczorem dokonana nieznana szajka bandycka zuchwałego napadu na pociąg osobowy, przed stacją kolejową Żółtańce.

Odw pociąg nr. 2314 znajdował się jeszcze w pełnym biegu, wskoczyło do pociągu 6 bandytów, uzbrojonych w żelazne drągi, pałki i rewolwery. Bandyci wskoczyli do drugiego z rzędu wozu osobowego i poczęli przeszukiwać kieszenie pasażerów, którzy jechali w kierunku Lwowa.

Bandyci zażądali wydania pieniędzy. Pasażerowie nie stracili przytomności i zaczęli zuchwałym następstwem stawiać opór. Wówczas bandyci uciekli się do siły i zaczęli pasażerów bić pałkami i żelaznymi drągami. W ten sposób pobili kilku pasażerów.

Odw pociąg dojeżdżał do stacji Żółtańce i zaczął zwalniać biegu, bandyci poczęli wyskakiwać z pociągu. Energiczni pasażerowie nie dając za wygraną starali się przytrzymać przynajmniej część bandytów. Udało im się rzeczwiście złapać jednego z nich i dowieźć aż do stacji, gdzie oddano go w ręce naczelnika.

Tymczasem na stacji w Żółtańcach powstało zamieszanie, bo gdy oddano złapanego opryska urzędnikowi stacji, a równocześnie poczęto opowiadać o przebiegu całego napadu, tenże skorzystał z tego, uderzył naczelnika stacji tak silnie, że ten upadł na ziemię, a wówczas bandyta wyrwawszy się rzucił się w tłum ludzi i uciekł.

Dotychczas bandytów nie pojmano. Świadczenie opisują ich wygląd i twierdzą, że wszyscy byli w wieku między 20—25 lat, ubrani w piękne kurtki i buty z cholewami. Napad ten — niesłychanie zuchwały — budzi wielkie zainteresowanie, tem bardziej, że nie zdarzył się w miejscu pustem, lecz w bliskości stacji i to nie daleko od Lwowa.

Przemysł metalowy odczuwa po wojnie brak surowców. W ostatnich czasach poprawiły się stosunki transportowe, a więc łatwiejszy jest dowóz węgla.

Kupujcie bilety skarbowe w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Międzynarodowy oszust czekowy przyjeżdża do Warszawy

Grasował on w Austrii, Niemczech, Szwajcarii i Czechach, obecnie wyjechał do Warszawy.

Wszystkie policyjne urzędy śledcze, całej niemal Europy otrzymały z dyrekcji policji w Wiedniu listy gończe, celem ścigania niejakiego Orlegona Feliksa Crose Heyse, międzynarodowego oszusta. Popelniał on cały szereg oszustw przy pomocy fałszywych czeków.

Ostatnio Heyse sprzedał czek berlińskiego banku dyskontowego na sumę 350.000 marek niemieckich w domu bankowym Paul Hahn w Wiedniu za sumę 4.700.000 koron. Czek ten, jak twierdził następnie zainteresowany bank berliński, został sfalszowany przez Heysego.

W Wiedniu Heyse występował jako były rotmistrz I pułku uła-

nów w Charlottenburgu i legitymował się paszportem, wystawionym w Berlinie.

Heyse jest — jak opiewa list gończy — młodym człowiekiem, lat około 26, wzrostu niższego, szczupły, twarz gOLONA, podłużna, duże, daleko odstające uszy, koniecznie spłaszczony, włosa językami: włoskim, angielskim i niemieckim.

Przebywa on stale w towarzystwie kochanki, czy też żony Berty, liczy ona lat 25, ma o uderzająco rudych włosach.

Para ta, uchodząca za artystów, grasowała we Włoszech, Pradze, czeskiej, Berlinie, Wiedniu, i ostatnio miała wyjechać do Warszawy.

Modele Konfekcji FRANCUSKIEJ i WIEDENSKIEJ JEDWABIE
(ostatnie nowości sezonowe)
WIKWINTNA BIELIZNA WIEDENSKA
Reprezentacja i filja
BENO BRETTNER
w domu towarowym
Frydberg, Koc i S-ka
90. Piotrkowska 90.
792-1

Zakład Udziałowy „GASTRONOMJA”
Łódź, Piotrkowska 43. Tel. 1554
Dla uprzyjemnienia chwili codziennie od godz. 8 wiecz. a dn. 16 kwietnia przygrywa
Rumuńska orkiestra
z Bukaresztu złożona z 6 osób.
W niedz. i święta podczas obiadu koncert.
Znawcom polecamy wyborną kuchnię, jakoteż doskonałe wina węgierskie, wódki i likiery pierwszorzędnej marki.
Zakład otwarty do godz. 2 w nocy.
534 i Z poważaniem: Zarząd

Pensjonat S. RAPAPORTA
na Winiowej Górze
został otwarty
Blizsze szczegóły Piotrkowska 25, codziennie od 8 po poł. lub też na miejscu.

KUPOJĘ
i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, seby sztuczne, dywany i futra
N. Warszawski
Piotrkowska 9
lewa of. II piętro.

Dr. Rózaner
powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od godz. 4—8
Dzielnia № 9.
256-12

ZAGINEŁA
półroczna suczka, brązowa podpalana, rasy „Doberman”. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Dzielnia № 44 m. 20. Zastrzeżenie przed kupnem.
291-2

ZAGINAŁ
paszport na imię Józefa Asz, ur. w roku 1896, wyd. w Komendzie Policji Państw. w Łodzi w dn. 31 sierpnia 1920 r. № 356. A. I. 290-1

TEFFI.

Legenda i życie.

1. Legenda.

Czarodziejska Goderuna była uroczą.

Gdy kiedyś w nocy chodziła nad brzegami czarnego jeziora i przywoływała swoje łabędzie, ujrzała siedzącego pod drzewem młodzieńca. Szaty jego były bogate i wyszywane złotem, na głowie miał wianek z najpiękniejszych kwiatów, w jego oczach odbijały się, igrające w bezkresnej dali, gwiazdy, ale był martwy.

I pokochała Goderuna martwego młodzieńca.

Skapała go w czarnoksiężskiej wodzie, natarła zaklętymi trawami i trzy noce odprawiała przy nim swe tajemne praktyki.

Czwartego dnia młodzieniec wstał, ukłonił się czarodziejce Goderunie i rzekł:

— Dziękuję ci, o najpiękniejszą! I wzięła go Goderuna za rękę i rzekła:

— Żyję u mnie, martwy królewicu, i bądź zawsze przy mnie, gdyż pokochałam cię!

I poszedł za nią królewicz, i był zawsze z nią, ale pierś jego nie tętniała życiem, blada była jego twarz, a w szeroko rozwartych jego oczach odbijały się gwiazdy, igrające w bezkresnej dali.

Nigdy nie spoglądał na Goderunę, a gdy ona doń się zwracała, odpowiadał jeno: „wybacz mi” i „dziękuję ci”.

I przemawiała doń Goderuna z miłością i troską:

— Czyż nie wróciłam ci życia, martwy królewicu?

— Dziękuję ci! — odpowiadał królewicz.

— Dlaczegoż więc nie patrzysz na mnie?

— Wybacz mi — odpowiadał królewicz.

— Czyż nie jestem piękna? Gdy tańczę w poświacie księżycowej, wilki lesne wyją naokoło mnie, niedźwiedzie ryczą z radości, a kwiaty z miłości ku mnie rozchylają swe kielichy. Tylko ty na mnie nie chcesz patrzeć!

I poszła Goderuna do Jeśnej Kikimory, opowiedziała jej o martwym królewicu, i o swojej miłosnej rozpaczy.

Pomyślała Kikimora i zakrakała:

Umarł twój królewicz dlatego,

iż najadł się przy czarnym jeziorze łabędziej tęsknoty. Jeśli chcesz aby on cię pokochał, weź złoty dzban i płacz nad nim trzy noce. Pierwszej nocy płacz nad swoją młodością, drugiej — nad pięknością, a trzeciej — nad życiem; zbierz łzy w złoty dzban i zanieś twemu martwemu królewicowi.

Płakała Goderuna trzy noce, zebrала łzy w złoty dzban i poszła do królewicy.

Podala mu złoty dzban i rzekła: — Oto, mój martwy królewicu, wszystko, co posiadam: piękność, młodość i życie. Weź wszystko, gdyż kocham cię!

I po daniu mu dzban — a marła Goderuna, lecz umierając, widziała, jak w jego piersi zbudziło się życie, jak na jego twarzy pojawił się rumieniec, a w oczach rozbiły się ognie. I jeszcze słyszała Goderuna, jak rzekł:

— Kocham cię!

Z krwi ofiarnej wyrastają kwiaty miłości...

Zycie.

Hela Tarska była niczego sobie. Gdy tańczyła u Dolskich „otłuszcz espaneole” z porucznikiem Wieszczem, wszyscy w za-

chwycie oklaskiwali ją i nawet gracze rzucili karty i wyszli z gabinetu gospodarza, aby podziwiać piękne zjawisko.

Kiedyś spotkała na wieczorku u Kęckich dziwnego młodego człowieka. Był odziany niezwykle wytwornie, w piersiach jego zupełnie nie było życia, twarz jego była blada, w oczach odbijały się ekonomiczne lampki elektryczne.

— Kto to?

— To Andrzej Ryłski.

Zaprosiła go do siebie, częstowała herbatą z konfiturami, grała na pianinie najnowsze tanga, „shimmy” i bostony, i śpiewała tak słodko, jak nigdy.

Ryłski milczał i mówił tylko „pardon” i „mersi”.

Wtedy poszła Hela do swej starej przyjaciółki i opowiedziała jej o swoich miłostkach.

— Cóż mam czynić? I śpię, i gram, i daję mu jeść, a on siedzi i mówi tylko „pardon” i „mersi”. Nic więcej nie udało mi się od niego wydobyć.

Pomyślała stara przyjaciółka i zakrakała:

— Znam twego Ryłskiego. W klubie przegrał powierzone mu pieniądze. Wszystko wiem. Jeśli, rzeczwiście, jesteś takie ciętłoko, że ci się podoba, to popraw jego ty miłości...

interesy — wtedy stanie się rozmowny.

I zawezwała Hela Tarska Ryłskiego do siebie.

Usiadł na kozetce, w piersiach jego nie było śladu życia, twarz miał trupio-błada, a w jego szeroko rozwartych oczach odbijały się ekonomiczne lampki elektryczne.

Usiadł i milczał.

I rzekła doń Hela:

— Dziś wyrzuciłam rządząc mego domu przy ul. Pomorskiej. Byłabym szczęśliwa, gdy pan objął tę posadę. Robić niema co — wszystko załatwia stróż. Jechałby pan tylko dwa razy na rok w okolice Helenowa oglądać, czy jeszcze dom stoi na swoim miejscu, i czy czasem się nie zapadł. A pensji otrzymałby pan 100 tysięcy.

— 150? — zapytał Ryłski

— 150! — odparła Hela, czerwieniąc się i — zamarła.

A zamierzając, ujrzała, jak w piersi jego rozbudziło się życie, na twarzy pojawiły się rumieńce, a w oczach zalsniły się ekonomiczne lampy elektryczne.

I jeszcze słyszała Hela, jak Ryłski rzekł:

Zapomniałem ci powiedzieć, Helo, kocham cię!...

Z krwi ofiarnej wyrastają kwiaty miłości... (Spolszczył W. P.)